Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA, 23 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 171 (1097)

Bitwa o chleb wygrana

Okres przednówkowy po raz pierwszy po wojnie — przebiega zupełnie normalnie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 22 czerwca rb. odbyło się pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (SL), posiedzenie sejmowej komisji spółdzielczości, aprowizacji i handlu, na którym **minister Aprowizacji, ob. Lechowicz, wygłosił referat na temat obecnej sytuacji aprowizacyjnej i perspektyw na najbliższą przyszłość.**

Minister Lechowicz dał ogólną charakterystykę bieżącej sytuacji aprowizacyjnej, **omówił krajową produkcję żywności i wysokość dostaw zagranicznych. Minister scharakteryzował przebieg zaopatrzenia reglamentowanego, realizację zaopatrzenia wolnorynkowego i perspektyw na przyszłość. Okres przednówkowy** — stwierdził minister Lechowicz — **przebiega po raz pierwszy w latach powojennych zupełnie spokojnie, bardzo pomyślnie zapowiada się również sytuacja na rok gospodarczy 1948—49.**

W dyskusji, w której głos zabierali posłowie Ochab (PPR), Cieślak (SL), Żerkowski (PPS) i Pszczółkowski (PPR), oceniono na ogół pozytywnie sytuację na wszystkich odcinkach aprowizacji. Omówiono ponadto kwestię zdolności magazynowania, opłacalności chowu trzody chlewnej, zmianę normy przemiałowej oraz zagadnienia transportu.

W morzu nasza siła

Prez. Bierut z okazji Święta Morza

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczpospolitej ob. Bolesław Bierut z okazji „Święta Morza" przesłał do władz naczelnych Ligi Morskiej pismo następującej treści:

„Dzięki zwycięstwu demokracji ludowej Polska przeobraża się dziś szybko w kraj morski, rozporządzający szerokim i pięknym wybrzeżem, wielkimi portami, rozbudowującą się flotą morską, coraz liczniejszymi zastępami marynarzy, pracowników i miłośników morza.

Morze polskie — jeśli nauczymy się w pełni zeń korzystać, stanie się potężnym czynnikiem wzrostu naszych bogactw, naszego rozkwitu, naszej łączności z szerokim światem zarówno w celu wymiany handlowej, jak i w celu wzmożenia naszego wkładu w dzieło postępu ogólnoludzkiego, w celu podnoszenia wzwyż naszej kultury narodowej.

Dlatego też powinniśmy morze nasze poznać i pokochać tak, jak kochamy całą naszą ziemię polską.

(—) **Bolesław Bierut**

ZSRR w 7 rocznicę najazdu hitlerowskiego

MOSKWA PAP. Cała prasa radziecka poświęca tytuły wstępne 7-ej rocznicy najazdu hitlerowskiego na ZSRR.

„Prawda" stwierdza, że miniona wojna wykazała siłę i żywotność radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, jego przewagę nad ustrojem kapitalistyczynm oraz wielkie mistrzostwo i niezrównane zalety moralne i polityczne armii radzieckiej. Związek Radziecki nie tylko umiał stawić czoło tak podstępnemu i niebezpiecznemu wrogowi jak Niemcy hitlerowskie i w rzeczywistości zwyciężyć go o własnych siłach, lecz również teraz odnosi jedno zwycięstwo za drugim na froncie pracy pokojowej.

Bankierzy otworzyli kasy

dla republikańskich kandydatów na fotel prezydenta USA

NOWY JORK (PAP). — Tygodnik „New Republic" w artykule poświęconym **kulisom finansowym głównych kandydatów republikańskich na stanowisko prezydenta USA, twierdzi, że Stassen ma za sobą poparcie potężnej grupy bankowej Morgana i kół przemysłowych Middle-Westu.**

Za Dewey'em stoją potężne interesy bankowe i przemysłowe Nowego Jorku z rodziną Guggenheimów, kontrolująca górnictwo amerykańskie.

Dewey miał do niedawna także poparcie Morganów, którzy przerzucili się jednak na stronę Stassena.

Dewey'a popierają tak przedstawiciele Wall-Street jak i dom bankowy „Cromwell and Sullivan", należący do braci Dullesów.

Taft, osobiście najbogatszy z trzech głównych kandydatów, ma za sobą poparcie **bankierów i przemysłowców stanu Ohio** z Dawidem Ingallsem na czele.

Jest on również pupilem narodowego stowarzyszenia producentów amerykańskich (NAM)..

Walki w Chinach

LONDYN PAP. Agencja „Nowe Chiny" donosi, że oddziały armii ludowej przecięły w 11 punktach linię kolejową Pekin — Hupei. Osiem dywizji kuomintangowskich, które rzucono na zagrożone odcinki, zostały odparte ponosząc ciężkie straty.

Nowe zbrodnie Sophulisa

40 oficerów i marynarzy skazano na śmierć w Atenach

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Aten, tamtejszy sąd wojskowy skazał na śmierć 40-tu spośród 119-tu oskarżonych o bunt i kontakt z powstańcami oficerów i marynarzy floty greckiej.

19 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, 9 — na 10 lat więzienia i 10-ciu — na 2 lata więzienia.

Oficjalny komunikat ateński oświadcza, że skazani oficerowie i marynarze uprawiali w marynarce „działalność sabotażową z ramienia partii komunistycznej".

PARYŻ (PAP).. — Jak donosi z Aten agencja France Presse, aresztowano tam znów 18 osób, oskarżonych o działalność komunistyczną. Aresztowani staną przed sądem wojskowym wraz z 6-ciu innymi osobami, na których ciąży podobne oskarżenie.

Rokowania na wyspie Rhodos

Trzej królowie arabscy radzą. Wysoki komisarz ONZ dla Jerozolimy podał się do dymisji



LONDYN (PAP).—Mediator ONZ hr. Folke Bernadotte oświadczył w poniedziałek wieczorem na wyspie Rhodos, że ma nadzieję na otrzymanie pisemnych wniosków w sprawie rozwiązania zagadnienia Palestyny w bieżącym tygodniu.

Bernadotte zaznaczył, że jego kompetencje jako mediatora są niezależne od rozejmu i nie ulegną zmianie po wygaśnięciu lub zerwaniu zawieszenia broni.

LONDYN (PAP). — W depeszy z Kairu agencja Reutera zapowiada ,że w bieżącym tygodniu trzej królowie arabscy: **Abdullah** (Transjordania), **Faruk** (Egipt) i **Ibn Saud** (Arabia Saudyjska) przedyskutują „ostateczny plan arabski pokoju w Palestynie".

W tym celu Abdullah udaje się we wtorek na dwudniowy pobyt do Kairu, a następnie poleci do Ryad na spotkanie z Ibn Saudem. Będzie to pierwsze od lat 25-ciu spotkanie Abdullaha z Ibn Saudem.

*

NOWY JORK, (PAP). — W telegramie do sekretarza generalnego NZ Amerykanin Harold Evans, mianowany niedawno komisarzem municypalnym Jerozolimy, zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska i powraca do USA.

Sądzi on, że dalsze jego urzędowanie w tym charakterze byłoby bezcelowe i że lepiej udzielić wolnej ręki hr. Bernadotte również w dziedzinie zarządu Jerozolimy.

Strajk protestacyjny

pracowników miejskich w Paryżu

PARYŻ PAP We wtorek między godz. 14 a 15 przerwali pracę pracownicy instytucji użyteczności publicznej rejonu Paryża na znak protestu przeciwko postępowaniu policji w ubiegłą sobotę podczas manifestacji przed ratuszem.

Kłótnia dwóch Mayerów

PARYŻ (PAP). — Na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu gabinet francuski usiłował załagodzić rozbieżności dwóch Mayerów: radykalnego ministra finansów Rene Mayera i socjalistycznego ministra pracy Daniela Mayera w dziedzinie polityki ekonomicznej i finansowej.

Przewidziany jest kompromis, który ma przeszkodzić otwartemu starciu obu ministrów. Rene Mayer sprzeciwia się wszelkiej podwyżce płac i subsydiom dla takich podstawowych przemysłów, jak przemysł węglowy. Daniel Mayer sądzi, że ograniczone subsydia dla przemysłu węglowego i „pośrednia podwyżka cen" są konieczne, ażeby zapobiec zbyt ostremu konfliktowi między związkami zawodowymi a rządem.

Przemysł bawełniany w I dekadzie czerwca

Fabryki na Ziemiach Odzyskanych przodują

W pierwszej dekadzie czerwca osiągnął przemysł bawełniany *nowy sukces produkcyjny,* wykonując plan w przędzalniach cienkoprzędnych w 110 proc., w przędzalniach odpadkowych w 118,4 proc., a w tkalniach w 108,6 proc.

Piętą achillesową pozostały nadal przędzalnie średnioprzędne, które wykonały plan jedynie w 95 procentach.

Do fabryk, które osiągnęły *najlepsze wyniki,* należą: *PZPB Nr 1 (przędzalnie cienkoprzędne — 137 procent, średnioprzędne — 109 proc., odpadkowe — 123 proc., a tkalnie 101 proc.); PZPB Nr 16 (134 proc.). PZPB w Pabianicach (przędzalnie: cienkoprzędne — 120 procent, średnioprzędne — 123 proc., a tkalnia 132 proc.); PZPB w Andrychowie (przędzalnia 116 proc., a tkalnia 122 proc.) oraz PZPB w Żyrardowie (przędzalnie 128 proc., tkalnia 122 proc.)*

Niezłe wyniki uzyskały również: PZPB Nr 3, PZPB Nr 4 (przędzalnia średnioprzędna 105 proc., odpadkowa 109 proc., a tkalnia 135 procent), PZPB Nr 8 (przędzalnia 105 proc., a tkalnia 120 proc.), PZPB Nr 17 (przędzalnia 111,8 proc., a tkalnia 112,4 proc.), PZPB Nr 22 (118 proc.), PZPB w Rudzie Pabianickiej (przędzalnia „średnia" 101 proc., odpadkowa 129 proc., a tkalnia 109 proc.) i PZPB w Bełchatowie.

PZPB Nr 2 wykonały plan tkalni (114 proc.) i w przędzalni odpadkowej (116 proc.), natomiast nie wykonały go w przędzalni średnioprzędnej (90 proc.).

PZPB Nr 6 wykazały także nadwyżkę produkcyjną w tkalni (101 proc.) i w przędzalni odpadkowej (113 proc.). Natomiast w cienkoprzędnej planu nie wykonały (78 proc.). PZPB Nr 7 wykonały plan w tkalni (116 proc.), wykazując niedobór w przędzalni (98 proc.), natomiast PZPB Nr 14 osiągnęły w tkalni 105 proc., a w przędzalni 91 proc.

PZPB w Zgierzu osiągnęły jedynie 98 procent planu, a PZPB w Ozorkowie wykonały swe zadanie w tkalni w 103 proc., w „odpadkowej" w 123 proc., nie wykonały natomiast planu „średnioprzędnej" (90 proc.).

PZPB w Częstochowie wykonały w tkalni 126 proc. planu, a w przędzalni 99,8 proc.

Najsłabsze wyniki wykazały: PZPB Nr 5, PZPB Nr 9, PZPB w Zduńskiej Woli, Konstantynowie i Zelowie.

Co się tyczy fabryk bawełnianych na Ziemiach Odzyskanych, to uzyskały one (przeciętnie) lepsze wyniki, niż zakłady pracy w wojew. łódzkim. Wykonały one bowiem swój plan w przędzalniach średnioprzędnych w 106 proc., w przędzalniach odpadkowych w 130 proc., a w tkalniach w 100,1 proc.

Wstrząsający rejestr zbrodni hitlerowskich

na procesie „szefa rządu GG" — Buehlera w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — W piątym dniu rozprawy Trybunał w dalszym ciągu przesłuchuje świadków. Zeznaje Michał Zając, przedstawiciel firmy prywatnej, zamieszkały w Krakowie.

Świadek kreśli obraz potwornych stosunków, panujących w GG i opowiada o aktach terrorystycznych władz okupacyjnych, których był naocznym świadkiem.

Rozpoczyna się od roku 1940, gdy do rodzinnej jego wsi, Kościelniki, przyjechało gestapo i policja, w celu urządzenia obławy *na chłopów, którzy nie dostarczali kontyngentu. Wyciągano wówczas chłopów z domu i rozstrzeliwano natychmiast na podwórzu.*

Świadek obecny był również przy tym, jak w Prokocimiu powiesili Niemcy kilkunastu ludzi, między innymi jednego robotnika z magistratu, którego winą było to, iż o *parę minut przekroczył godzinę policyjną, idąc po żonę na dworzec kolejowy.* Świadek, który w roku 1942 zatrudniony był w Krakowie, jako motorniczy tramwajowy, miał sposobność widzieć, jak Niemcy przywieźli autem do bóżnicy samochód, wypełniony więźniami, wśród których znajdowały się również i kobiety. Przywiezionych wprowadzono do bóżnicy i tam ich rozstrzelano. Rozstrzelano wówczas również 70-letniego starca za to, iż po godzinie policyjnej przebiegł przez ulicę z jednego domu do drugiego.

W roku 1942 świadek został aresztowany przez gestapo i osadzony na Montelupich. W celi ze świadkiem siedzieli ludzie, których jedyną winą było, iż znaleziono u nich parę kilogramów słoniny lub, że uchylali się od pracy. Siedziały tam również dzieci w wieku od lat 10-ciu, uwięzione za to, że rodzice ich nie oddali w porę kontyngentu.

W nocy z 1 na 2 lutego 1942 roku urządzono na Montelupich krwawą masakrę, w czasie której zamordowano około 200 osób. Wybierano z każdej celi. Z celi, w której przebywał świadek, poszli na śmierć dwaj chłopcy: 10-letni i 13-letni, oraz kilkunastu profesorów, inżynierów i robotników. Jak później opowiadali SS-mani, miał być zorganizowany na Franka zamach i z tego powodu wybrano z każdego więzienia na śmierć po dwustu ludzi.

W roku 1944 świadek został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Opowiada o nieludzkich katuszach, jakie tam znosili więźniowie. Gestapo przywoziło z innych więzień prawie codziennie grupy więźniów, których natychmiast rozstrzeliwano.

Z chwilą wybuchu powstania warszawskiego *odbyła się na terenie Krakowa wielka łapanka.* Do Płaszowa przywieziono około pięciu tysięcy ludzi, których umieszczono za drutami, nie dając im nic do jedzenia i picia. Następnie *rozpoczęło się sortowanie mężczyzn, których oznaczano jednym, dwoma lub trzema krzyżami na plecach. Wszystkich oznaczonych trzema krzyżami, natychmiast, na oczach świadka, rozstrzelano.*

Świadek opowiada o likwidowaniu Żydów z powiatu przeworskiego i sąsiednich. Żydów zwożono kilka dni i gromadzono w wąwozach. Stali oni całą noc na mrozie, a rano, *na wpół zmarzniętych Niemcy rozstrzeliwali.*

Świadek, zapytany, czy władze administracyjne brały udział, czy wiedziały o wszystkich okropnościach, stwierdza, że musiały one o wszystkim wiedzieć, *gdyż w łapankach brał udział „Sonderdienst".*

Z kolei zabiera głos prokurator Sawicki, stwierdzając, iż świadkom niełatwo jest w zeznaniach określić z całą pewnością, czy odpowiedzialność za to, co się działo, ponosiły władze administracyjne. W wypadku tym wiarygodne mogą być natomiast dokumenty. Wobec tego oskarżenie wnosi o odczytanie dokumentu z akt, gdzie *kreishauptmann, zarządza, ażeby podać ilość umysłowo - chorych, przebywających w każdym powiecie.*

Jednocześnie wnosi o odczytanie dokumentów Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, dotyczących morderstw, dokonanych na umysłowo - chorych. Trybunał przychyla się do wniosku prokuratora. Z odczytanego dokumentu wynika: w szpitalu Kochanówka koło Łodzi w roku 1940-41 zostało zamordowanych przez Niemców 692 chorych, w szpitalu „Owińsk" w roku 1939 zostali wymordowani wszyscy chorzy w ogólnej liczbie 1.100 osób, w tym 70 dzieci, w szpitalu w Choroszczy w roku 1941 zostało zamordowanych 464 chorych, w szpitalu w Chełmie Lubelskim w r. 1940 zamordowano 440 chorych, w szpitalu na Dziekance w r. 1939-40 — 1.201 chorych, w szpitalu w Kościanie w roku 1940 — około 500 chorych, w Gostyninie w roku 1940-41 — 107 chorych, w Kobierzynie w roku 1942 — ponad 500 chorych, w Lublinie w latach 1942—44 otruto 221 dzieci, to jest 91 procent wszystkich leczących się, za pomocą luminalu.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z wczorajszymi zeznaniami prof. Olbrychta o *Becku, współautorze tendencyjnej, katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 roku do Hitlera.*

Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu, który stwierdza, że list ten jest sprawozdaniem, sporządzonym przez niego dla Hitlera, a podpisanym przez Franka. Pismo nie zawiera słów ani Franka, ani piszącego, lecz stanowi wyjątek ze sprawozdania o sytuacji, które przypadkowo wpadło oskarżonemu w ręce, a pochodzi od dowódcy policji bezpieczeństwa i SD w GG. Oskarżony, używając w tym piśmie nazwy miejscowości Majdanek, nie zdawał sobie sprawy, iż leży on na terenie GG, lecz myślał, że poza jego granicami, tak, jak Oświęcim.

Następnie Trybunał przesłuchał świadka, Romana Niewiarowicza. Świadek, jako reżyser teatralny, powołany został dla stwierdzenia stosunku niemieckich władz okupacyjnych do polskiego świata teatralnego.

Niemcy już na początku okupacji zamknęli wszystkie teatry, wyrażając *jedynie zgodę na prowadzenie teatrzyków rewiowych, których kierownictwo oddano ludziom zaufanym tzw. wydziału propagandy (Propagandaabteilung), bądź też konfidentom gestapo.* Taki stan rzeczy — stwierdza świadek — miał miejsce w Warszawie. Ogólny nadzór powierzono Igo Symowi. Świadek, który jako szef wywiadu organizacji podziemnej, przygotowywał likwidację Igo Syma zaznacza, że działalność teatralna służyła Symowi tylko dla zachowania pozorów wobec społeczeństwa polskiego. W istocie Igo Sym prowadził działalność szpiegowską i prowokatorską.

W odpowiedzi na pytania sędziów i ławników świadek zeznaje, że *o obniżeniu poziomu moralnego przedstawień teatralnych decydowały niemieckie władze administracyjne.* Sędzia Zembaty dla wyczerpania tej kwestii odczytał rozporządzenie gubernatora Warszawy Fischera, wydane po likwidacji Igo Syma. Fischer zarządził aresztowanie zakładników, zawiesił przedstawienia rozrywkowe oraz skrócił godzinę policyjną.

Na marginesie

Ongis

Tygodnik „Nowiny Literackie" prowadzi stałą rubrykę pod tyt. „Sprzed 25 lat", w której zamieszczane są najciekawsze informacje prasy polskiej sprzed ćwierćwiecza: Nie dawno znaleźliśmy w tej rubryce taką notatkę:

„W Głównym Urzędzie Statystycznym dokonano rewizji, a potem aresztowano dwu referentów wydziału spisu ludności... Aresztowanie nastąpiło na skutek znalezienia u nich „Manifestu Komunistycznego" Marksa i Engelsa oraz skryptów wykładów o marksiźmie.

Ciekawy przyczynek do obrazu rzeczywistości polskiej w r. 1923!... Rządy Chieno-piasta tropiły lewicowców tak zawzięcie, że posiadanie egzemplarza „Manifestu Komunistycznego" lub skryptu wykładów o marksiźmie wystarcza ło, by znaleźć się w... więzieniu.

Ta nagonka, podobna bardzo do dzisiejszej akcji słynnej komisji p.p. Thomasa i Rankina w USA.

Po „Chieno-piaście" przyszła „sanacja" która nie tylko kontynuowała dzieło „walki z komuną", lecz również, z zapałem godnym lepszej sprawy, kładła fundamenty pod... klęskę wrześniową.

Jakże daleko odbiegliśmy, na szczęście, od tamtych czasów!! Daleko — przede wszystkim pod względem dystansu historycznego. Dzisiaj czytanie, drukowanie i rozpowszechnianie literatury marksistowskiej przestało być „przestępstwem", a ruch robotniczy, stając się jednym z najgłówniejszych czynników odrodzonego życia państwowego, ma wszelkie warunki nieskrępowanego rozwoju.

Przytoczona wyżej notatka — to pożyteczny, choć ułamkowy, materiał do porównań polityczno-historycznych. Takie porównania pozwolą ją zrozumieć sens społecznych i ustrojowych różnic, dzielących Polskę ówczesną od Polski dzisiejszej.

B. D.

Jarmark republikański w Filadelfii

Konwencja republikańska wybiera swego kandydata na stanowisko prezydenta USA

FILADELFIA PAP. Z okazji otwartej tu w poniedziałek konwencji republikańskiej miasto przybrało wygląd wielkiego jarmarku, na którym goście i miejscowi używają, jak na wiejskim odpuście. Wzdłuż ulic widnieją afisze i transparenty z powitaniami pod adresem delegacji z poszczególnych stanów. **W „kwaterach" pretendentów na stanowisko prezydenta USA odbywają się przyjęcia dla delegatów i korespondentów prasy. Goście ucztują, otrzymują podarki i wysłuchują propagandy na rzecz tego, lub owego kandydata.**

Na konwencji panuje atmosfera pewności zwycięstwa partii republikańskiej. Z drugiej strony pewność zwycięstwa ujawniają — każdy na swój rachunek — trzej główni kandydaci na stanowisko prezydenta — Dewey, Taft i Stassen.

Przewodnią nutą wypowiedzi wszystkich przywódców republikańskich jest przekonanie, że partia demokratyczna nie jest już poważnym i konkretnym przeciwnikiem i że właściwie konwencja w Filadelfii, nominując kandydata, wybierze de facto prezydenta USA.

Co się tyczy szans personalnych, to główni kandydaci republikańscy, nie lekceważąc w duchu swych przeciwników z łona własnej partii, przepowiadają głośno i przy każdej sposobności, zgodnie z przyjętym w Ameryce zwyczajem autoreklamy, **swe własne niewątpliwe zwycięstwo.** Sytuacja jest jednak nadal wysoce skomplikowana i nikt spośród poważnych obserwatorów nie odważa się na proroctwa co do wyboru kandydata.

Między poszczególnymi klikami politycznymi toczy się zaciekła walka. Pod tym względem sytuacja różni się radykalnie od tego co było w roku 1944, gdy jeszcze przed otwarciem konwencji wysunięcie kandydatury Dewey'a było zapewnione. Do wysunięcia kandydatury potrzeba 548 głosów, tzn. połowa ogólnej liczby 1094 delegatów. Otóż rzeczoznawcy sądzą, że w chwili obecnej Dewey ma zapewnionych jedynie nieco więcej niż 300 głosów, Taft — nieco mniej niż 300, a inni pretendenci — jeszcze mniej.

W tych warunkach ostateczne wyniki konwencji będą niewątpliwie zależały od poufnych targów między poszczególnymi pretendentami, jak również wśród wpływowych kół przemysłowo-finansowych, popierających tego lub owego kandydata. Przy okazji tych targów zawierane będą porozumienia w sprawie rozdziału stanowisk rządowych i dyplomatycznych.

Po reformie walutowej w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP) — Jak donosi z Kolonii agencja ADN, w Niemczech zachodnich należy obawiać się masowego bezrobocia, jeżeli zaopatrywanie przedsiębiorstw w kredyty będzie się odbywało tak, jak to ostatnio zapowiedziano.

Z Hannoweru donoszą, że w wyniku reformy walutowej daje się już zauważyć tendencja do zwalniania robotników i pracowników umysłowych.

Współtowarzyszce pracy, ob. Sabinie Gajowniczek, z powodu śmierci Jej Ojca

ś. †p.

PAWŁA GAJOWNICZKA

wyrazy głębokiego współczucia składają

Kierownik, Rada Zakładowa oraz pracownicy Tkalni Nr 6 przy PZZP Jedw. Galant. Łódź-Północ

---



38

— Chodża Nasredin!

Naczelnik straży wypowiedział to imię bardzo cicho, ale dworzanie mają bardzo wyostrzony słuch: nagle zaszumiało po całym ogrodzie:

— Chodża Nasredin jest w Stambule!

— Skąd wiesz o tym? — zapytał sułtan, a głos jego stał się ochrypły. — Kto ci o tym powiedział? Czy to jest możliwe, jeśli mamy list bucharskiego emira, w którym zapewnia nas swoim królewskim słowem, że Chodża Nasredin więcej nie żyje!

Naczelnik straży dał znak zarządcy pałacu, a ten przyprowadził do sułtana jakiegoś człowieka z płaskim nosem na ospowatej twarzy o żółtych, niespokojnych oczach.

— O władco! — wyjaśnił naczelnik straży. — Ten człowiek przez dłuższy czas był szpiegiem przy dworze bucharskiego emira i bardzo dobrze zna Chodżę Nasredina. Potem człowiek ten przyjechał do Stambułu i ja przyjąłem go na służbę jako szpiega, które to obowiązki wypełnia i obecnie.

— Czyś go widział? — przerwał mu sułtan, zwracając się do szpiega. — Czyś widział go na własne oczy?

Szpieg odpowiedział twierdząco.

— Ale może mylisz się?

Szpieg odpowiedział przecząco. Nie, on nie mógł się omylić. Obok Chodży Nasredina jechała jakaś kobieta na białym osiołku.

— Dlaczego więc nie schwyciłeś go od razu? — krzyknął sułtan. — Dlaczego nie oddałeś go w ręce straży?

— O olśniewający władco! — odpowiedział szpieg i drżąc opuścił się na kolana. — W Bucharze wpadłem kiedyś w ręce Chodży Nasredina i gdyby nie łaska Allacha, nie uszedłbym z życiem. Kiedy więc ujrzałem go dziś na ulicach Stambułu, to spojrzenie moje zmętniało od strachu, a kiedy wróciłem do przytomności, już znikł.

— Tacy wy jesteście! — krzyknął sułtan i oczy mu błysnęły w kierunku naczelnika straży. — Sam tylko widok przestępcy już naprowadza na was strach!

Z pogardą odepchnął nogą ospowatego szpiega, wstał i oddalił się do swoich komnat, odprowadzany przez długie szeregi czarnych niewolników. Wezyrowie, dworzanie, poeci i mędrcy trwożnie szumiąc kierowali się do wyjścia. Po pięciu minutach w pałacu nie pozostał nikt, prócz naczelnika pałacowej straży, który patrząc przed siebie, opuścił się bezsilnie na marmurowy brzeg basenu i długo siedział w samotności przysłuchując się cichemu pluskowi i śmiechom wodotrysków. I zdawało się, że w ciągu jednej chwili tak schudł i wysechł, że gdyby mieszkańcy Stambułu ujrzeli go, to rozbiegliby się we wszystkie strony nie podnosząc nawet zgubionych pantofli.

A ospowaty szpieg pędził w tym czasie po rozżarzonych ulicach miasta wprost w kierunku morza. Tam napotkał okręt arabski gotowy do drogi. Właściciel okrętu nie wątpił, że ma przed sobą bandytę, który uciekł z więzienia i zażądał od niego niepomiernej ceny: szpieg nie targował się, a wbiegł na pokład i ukrył się w ciemnym, brudnym kącie. Potem zaś, gdy strojne minarety Stambułu potonęły w błękitnej mgle i świeży wietrzyk wydął żagle — szpieg wylazł ze swego kąta, obszedł cały okręt, zajrzał każdemu człowiekowi w twarz i wreszcie, gdy przekonał się, że Chodży Nasredina nie ma na okręcie — uspokoił się.

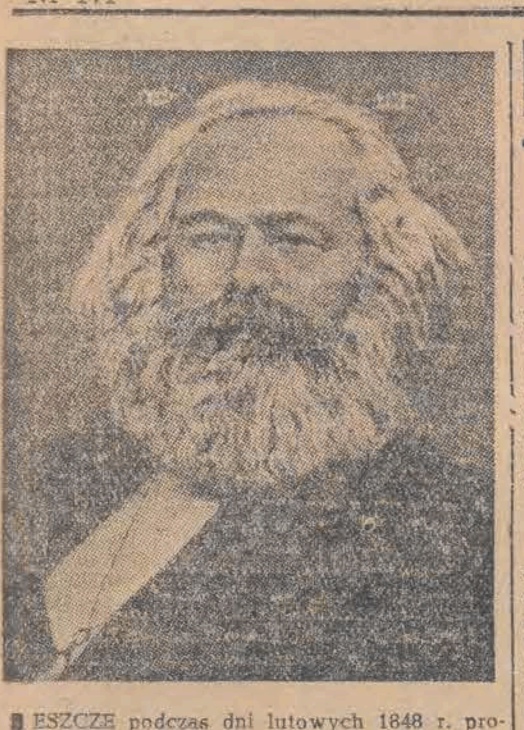
Od tego czasu ospowaty szpieg resztę swego życia spędził w stałym, nieprzerwanym strachu: gdziekolwiek przyjeżdżał — czy do Bagdadu, Kairu, Teheranu lub Damaszku — nie udawało mu się przeżyć spokojnie ponad trzy miesiące, gdyż obawiając się Chodży Nasredina uciekał wciąż dalej i dalej: będzie więc słuszne, jeśli porównam Chodżę Nasredina z wielkim huraganem, który oddechem swoim wciąż goni zeschnięty liść, wyrywa go z trawy, wydmuchuje ze szczeliny. Tak został ukarany ospowaty szpieg za tyle zła, które przyczynił ludziom.

A w Stambule już następnego dnia zaczęły się dziać rzeczy dziwne i niezwykłe... Nie należy jednak, by człowiek opowiadał o tym, czego sam nie był świadkiem oraz opisywał kraje, których nie widział i dlatego tymi właśnie słowy zakończymy ostatni końcowy rozdział, który dla mądrego i pilnego mógłby być początkiem nowej księgi o dalszych przygodach niezrównanego i wspaniałego Chodży Nasredina, jakich doznał w Stambule, Bagdadzie, Teheranie, Damaszku i wielu innych sławnych miastach.

KONIEC.

Narodziny świadomości klasowej

W 100-ną rocznicę czerwcowego powstania proletariatu paryskiego



JESZCZE podczas dni lutowych 1848 r. proletariat francuski był sprzymierzeńcem burżuazji w walce przeciwko feudalizmowi, jeszcze podczas owych dni proletariat razem z burżuazją walczył na barykadach Paryża o ustrój republikański i razem z burżuazją odniósł zwycięstwo — republika zwyciężyła. Ale już po upływie kilku miesięcy, bo 15 maja tegoż roku proletariat występuje przeciwko niedawnemu sprzymierzeńcowi. W lutym proletariat walczył o republikę sądząc, że uleczy ona wszystkie jego bolączki, a burżuazja walkę poparła, by rękami proletariatu zdobyć wyłącznie władzę dla siebie. Te tendencje burżuazji wyszły na jaw podczas ukonstytuowania się Zgromadzenia Narodowego w dniu 4 maja — a 15 maja na ulicach Paryża znów ukazały się barykady: to proletariat paryski walczył przeciwko burżuazji i — został pokonany. Jaka była przyczyna klęski?

Po pierwsze proletariat nie miał silnie zorganizowanej partii, której istnienie — jak to potwierdziły doświadczenia późniejszego stulecia — jest elementarnym warunkiem jego zwycięstwa. *Powtóre:* proletariat nie posiadał jeszcze teoretycznych podstaw swojej walki. *Po trzecie:* burżuazji udało się przy pomocy swojego aparatu propagandowego *zwrócić chłopstwo i drobnomieszczaństwo* — a więc, jak to potwierdziły późniejsze doświadczenia, naturalnych sojuszników proletariatu — przeciwko proletariatowi.

KLĘSKA powstania 15 maja w znacznym stopniu przesądziła również losy powstania czerwcowego. W dniu tym klasa robotnicza straciła swoich najlepszych przywódców. A burżuazja nie zadowoliła się swymi sukcesami i sprowokowała powstanie czerwcowe. By zniszczyć świadomość, że republikę wywalczyli na barykadach lutowych robotnicy, burżuazja pragnęła *„ZWYCIĘŻYĆ ICH NA ULICY..., POKAZAĆ IM, ŻE PONOSZĄ KLĘSKĘ, O ILE NIE WALCZĄ RAZEM Z BURŻUAZJĄ, LECZ PRZECIWKO BURŻUAZJI... BURŻUAZJA MUSIAŁA Z BRONIĄ W RĘKU ODRZUCIĆ ŻĄDANIA PROLETARIATU — (MARKS).*

Celem ataków burżuazji stały się *warsztaty narodowe*, groźne przez to, że stanowiły ogromne skupisko robotnicze. Dla jego zmniejszenia robotników nie pochodzących z Paryża, wysłano „do robót ziemnych" do Sologne. Zamieniono prace dzienne na akordowe, utrudniono robotnikom dostęp do warsztatów, a 21 czerwca ukazał się dekret o wydaleniu siłą z warsztatów wszystkich nieżonatych robotników. *„ROBOTNICY MIELI DO WYBORU: ALBO UMRZEĆ ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ, ALBO PRZEJŚĆ DO ATAKU" (MARKS).* Przez 5 dni robotnicy paryscy bez przywódców, bez planu działania, bez partii kierowniczej, a nawet bez jasnej świadomości celów, w momencie wybranym nie przez siebie, lecz przez burżuazję, która — wedle określenia Marksa — *„ZMUSIŁA PROLETARIAT DO POWSTANIA CZERWCOWEGO"* proletariat Paryża mężnie walczył przeciwko całej, paryskiej gwardii narodowej. Dopiero przy pomocy olbrzymich oddziałów gwardzistów, ściągniętych z prowincji i pod dowództwem gen. Cavegnaca, rządowi udało się stłumić powstanie i okrutnie rozprawić się z pokonanymi robotnikami, mordując 3 tysiące wziętych do niewoli jeńców.

POWSTANIE skończyło się klęską, jednakże klęska ta stała się źródłem nowych sił klasy robotniczej. Na barykadach dni czerwcowych narodziła się bowiem *świadomość klasowa proletariatu*. Proletariat przekonał się, że sam ustrój republikański nie jest wystarczający, że ważnym jest, jaka jest republika: *burżuazyjna, czy proletariacka*, że ważnym jest kto w owej republice posiada władzę: *burżuazja, czy robotnicy*.

Powstanie czerwcowe było *„PIERWSZĄ, WIELKĄ BITWĄ POMIĘDZY OBIEMA KLASAMI, NA JAKIE ROZPADA SIĘ NOWOCZESNE SPOŁECZEŃSTWO (Marks).* Odtąd rośnie świadomość proletariatu i coraz wyraźniej krystalizuje się jego program zasadniczy: obalenie panowania burżuazji i zdobycie dla siebie władzy politycznej. Program, który znalazł najlepsze, najbardziej naukowe sformułowanie w „Manifeście Komunistycznym", ogłoszonym przez *MARKSA I ENGELSA w tymże 1848 roku.*

STO lat minęło od powstania czerwcowego we Francji, a naukę, wypływającą z czerwcowych dni Paryża przyswoił sobie nie tylko proletariat francuski, lecz klasa robotnicza całego świata. Przyswoił ją sobie przede wszystkim proletariat radziecki, który od 30 z górą lat sprawuje władzę w swoim wolnym Związku Republik Socjalistycznych. Naukę tę przyswoiły sobie masy pracujące krajów demokracji ludowej, gdzie w sojuszu robotników z chłopami, z inteligencją pracującą i z całym obozem postępu rozbudowują się wolne republiki ludowe i demokratyczne.

Naukę dni czerwcowych Paryża przyswoił sobie również dzielny proletariat francuski, który pod wodzą Komunistycznej Partii Francji, partii, reprezentującej cały francuski świat postępu i demokracji, ofiarnie walczy o suwerenność narodową i sprawiedliwość społeczną, o niepodległość i demokrację.

Wieści ze Zw. Radzieckiego

KRÓLEWSKIE DRZEWA

W Republice Abchadzkiej rozpoczęto na wielką skalę sadzenie drzew eukaliptusowych. W roku ubiegłym posadzono około 2 i pół miliona drzew, w roku bieżącym — ok. 5 milionów. Szosa Czarnomorska została na całej swojej długości obsadzona tymi potężnymi drzewami.

W roku bieżącym rozpoczęto również masowe sadzenie niezwykle odpornej na zimno odmiany eukaliptusowych olbrzymów. Dostarczają one cennego materiału budowlanego.

PRACA POD WODĄ

O każdej pogodzie, prawie we wszystkich dostępnych miejscach, w których uległy w czasie wojny zatopieniu statki radzieckie i nieprzyjacielskie, wre podwodna praca nurków. W czasie zimy, często przy 25—27 stopniach poniżej zera, nurkowie w specjalnych skafandrach całymi godzinami pracowali pod wodą. W ciągu ubiegłego roku oddziały pracujące z ramienia Ministerstwa Żeglugi Rzecznej podniosły z dna jezior i rzek 638 statków, w tym 202 o napędzie mechanicznym.

PERFUMY Z DOLINY ARARATU

Otwarto pierwszą w Armenii fabrykę perfum. Opiera się ona w produkcji na olejkach eterycznych geranium i róży armeńskiej, których plantacje znajdują się na terenach doliny Araratu.

Na progu zjednoczonej partii

Perspektywy wspólnego szkolenja

Spotkanie słuchaczy szkół centralnych KC PPR i CKW PPS

Dość długo a niecierpliwie przygotowywaliśmy się my — *słuchacze Szkoły Centralnej przy KC PPR* — do tego spotkania. Gospodarzem wspólnego zebrania byli tow. tow. *słuchacze Szkoły Centralnej przy CKW PPS, Ośrodek Szkoleniowy im. Dubois* mieści się w Otwocku. Przywitały nas czerwone sztandary. Przywitali nas uroczyście i serdecznie zarazem roześmiani słuchacze — nasi towarzysze i koledzy.

Wzruszały dekoracje sali, proste, a jakże wymowne: *cegły, z których buduje się Wspólny Dom.*

Atmosfera przyjaźni charakteryzowała to spotkanie bliskich sobie towarzyszy, tych, którzy będą członkami przyszłej, Zjednoczonej Partii. Pierwsza część spotkania, część oficjalna, była, rzecz prosta, poważna. Krótkie referaty wygłosili tow. tow.: *Schaff, dyrektor szkoły partyjnej przy KC PPR, oraz Afanasjew* — członek Wydziału Szkoleniowego przy CKW PPS.

Tow. Schaff kreśli krótki szkic rozwoju naszego szkolnictwa partyjnego — szkic krótki, ale jakże wymowny: *od Lublina do Warszawy.* Od szkoły, która trwała tylko dwa tygodnie (ludzie, zarówno ci, którzy się uczyli, jak i ci, którzy wykładali — konieczni byli w terenie —zniszczony, zrujnowany kraj wzywał ich do siebie) poprzez Szkołę Centralną w Łodzi, aż do rocznej szkoły w Warszawie.

Tow. Schaff wskazuje na ogromne trudności, jakie szkolnictwo partyjne musiało pokonać po drodze swego rozwoju. Obecna Szkoła Partyjna przy KC PPR narodziła się z potrzeb szerokiej, masowej partii. Tu szkoli się wyższy aktyw wojewódzki i instruktorów KC. Za szczupłe są ramy niniejszej korespondencj, by szeroko omówić referaty towarzyszy, którzy obszernie omówili zagadnienia, związane ze strukturą naszych szkół wyższych i metodą nauczania.

Tow. Schaff podkreślił, kończąc swoje przemówienie, że aczkolwiek osiągnięcia w dziedzinie szkoleniowej, osiągnięcia, które wnosi Polska Partia Robotnicza do Zjednoczonej Partii są wielkie, jednakże jest wiele jeszcze wspólnej pracy przed nami — przede wszystkim musimy zbudować wspólnymi siłami wyższą *szkołę marksistowską.*

Towarzyszka Afanasiew — zastępca kierownika Wydziału Szkoleniowego CKW PPS, mówiąc o dorobku szkoleniowym wskazuje, że praca ta była zawsze określona potrzebami partii. Rosła partia i rosła konieczność szkolenia nowych członków — rosła potrzeba podniesienia poziomu starych partyjniaków. Wspólnym wysiłkiem, dzieląc się doświadczeniami, będzie można *rozwinąć, pogłębić i rozszerzyć akcję szkoleniową.*

W dyskusji zabrało głos wielu towarzyszy. Zarówno atmosfera tej dyskusji, jak i sam jej przebieg i tematyka — wszystko wskazywało na to, że jesteśmy już *na progu jednej partii.* Niemal wszyscy mówcy, zarówno pepesowcy, jak i peperowcy, stwierdzili jedno: *wspólne szkolenie, szkoła marksistowska* wychowa aktyw o mocnej, jednolitej ideologii.

Wszyscy przemawiający podkreślili konieczność organizowania wspólnych zebrań słuchaczy szkół partyjnych.

Mówiono też konkretnie o tej przyszłej szkole — akademii marksistowskiej, wskazując *na znaczenie wiedzy marksistowskiej — naszego oręża w walce o socjalizm.*

Trzeba przyznać otwarcie, że najprzyjemniejszą była część nieoficjalna zebrania. Po wspólnej kolacji i wspólnych pogadankach (każdy peperowiec czy pepesowiec dobrał sobie ziomków z Poznania, Łodzi, czy Warszawy) odbyła się zabawa. Czyż trzeba wspominać o tym, że czuliśmy się już jak członkowie jednej partii. I gospodarze i my goście — bawiliśmy się razem. Słuchacze szkół partyjnych po pracy korzystali z zasłużonego odpoczynku.

Miłe było to spotkanie i pożyteczne.

Barbara Beatus.

Przed zjazdem młodzieży

Uchwała Centralnego Komitetu Jedności

W dniu 22 lipca, w dniu święta Odrodzenia Polski nastąpi zjednoczenie młodzieży polskiej, powstanie jedna organizacja młodzieżowa, która skupi wysiłek młodzieży dla stojących przed nią zadań.

Wyrazem aktywnego stosunku do zagadnienia jedności i wyrazem solidarności z hasłami kongresu zjednoczeniowego we Wrocławiu, będzie przeprowadzona przez młodzież w okresie przedkongresowym akcja na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży, zakończona dnia 22 lipca szeroką zbiórką w całym kraju zorganizowaną pod hasłem „Odbudujemy Warszawę — Zbudujemy Centralny Dom Młodzieży, wspaniały ośrodek młodzieży polskiej, siedzibę zjednoczonej organizacji".

W związku z powyższym Centralny Komitet Jedności postanawia:

1. powierzyć terenowym Komitetom Budowy CDM opracowanie form zbiórki, przygotowanie ekip, propagandę akcji i przeprowadzenie zbiórki.
2. rozprowadzić odpowiednią ilość znaczków zbiórkowych.
3. zobowiązać Komitet Jedności do nadzoru nad należytym przeprowadzeniem akcji.



25

Amosow aż zatarł ręce z zadowolenia. Wszystko składało się jak najlepiej. Nie namyślając się długo udał się wraz z Miszą do siedziby generała.

Generał rezydował w magistrackim gmachu. Po przejrzeniu jakiegoś papierka, podsuniętego przez Miszę, wartownik przepuścił ich natychmiast. Na korytarzu pełno było oficerów niemieckich. Misza zbliżył się do wysokiego majora i coś mu szepnął. Za chwilę przybyłych wprowadzono do gabinetu. Generał siedział przy stole i z apetytem zajadał jajecznicę. Skinął łaskawie głową i ruchem ręki, poprosił o zajęcie miejsca. Milczenie trwało dość długo. Amosow wyczuwał, iż generał ciągle go obserwuje. Dziwny niepokój zakradł się do duszy Amosowa. Jednak nie dał poznać tego po sobie i spokojnie czekał na rozpoczęcie zapowiedzianej konferencji. Wreszcie, generał skończył jeść, spojrzał uważnie na staruszka i rzekł poważnym głosem:

— Pierwszym naszym zadaniem jest zaprowadzenie porządku na terenie miasta. Liczymy w tej sprawie przede wszystkim na pana, panie kapitanie.

Amosow ze zdziwieniem podniósł oczy na generała. A ten niewzruszenie ciągnął dalej:

— Jesteście, kapitanie, uważani powszechnie za Rosjanina, uchodzicie za przedstawiciela inteligencji rosyjskiej. Biorąc to wszystko pod uwagę, Obersturmbahnführer Heidel ma zamiar mianować pana burmistrzem miasta. Moim zdaniem pan znakomicie się nadaje na to stanowisko — i wypuszczając kłeby dymu z palonego cygara, generał szeroko się uśmiechnął.

— Jestem gotów spełnić wszystko, co mi każą — odpowiedział Amosow — cieszy mnie również niezmiernie zaufanie, jakim obdarza mnie Obersturmbahnführer oraz pan, panie generale. Tym niemniej nim przystąpię do wykonania powierzonego mi zadania, prosiłbym o wysłuchanie pewnych moich uwag natury zasadniczej.

Brwi generała nieco się podniosły. Zaciągnął się dymem cygara i rzekł z pewnym zdziwieniem:

— Niech pan mówi, panie kapitanie. Słucham pana.

— Jeśli obejmę stanowisko burmistrza — rozpoczął swoje wywody Amosow, — to cała ludność Zareczańska natychmiast domyśli się, że jestem protegowany przez Niemców. O tym dowiedzą się również partyzanci i dowództwo radzieckie. Nazwisko moje trafi do spisów osób podejrzanych. Jako agent będę wykończony. Czy po to spędziłem w Rosji prawie trzydzieści lat, aby zostać zdekonspirowanym w podobny sposób i z tak błahego powodu? Proszę wybaczyć moją śmiałość, ale pragnę zaznaczyć, że jako wytrawny agent, który zna na wylot stosunki rosyjskie mogę być bardziej pomocnym na innych poważniejszych odcinkach pracy, aniżeli sprawowanie urzędu burmistrza. Nie przeczę — Zareczańsk dzisiaj odgrywa rolę ważnego ośrodka frontowego, ale po upływie miesiąca znajdzie się niewątpliwie na tyłach naszej armii. Czy jest sens, panie generale, abym pozostawał na tyłach armii, pełniąc funkcję burmistrza w tak zapadłej i małej dziurze, jaką jest Zareczańsk? Czy uważacie mnie za zbyt starego i niegodnego już poważniejszej i bardziej odpowiedzialnej roboty?

Generał słuchał wywodów Amosowa uważnie, i, gdy staruszek skończył mówić, zlekka się uśmiechnął i odpowiedział, namyślając się nad każdym słowem:

— Przyznaję wam do pewnego stopnia rację, kapitanie, jestem skłonny podzielić całkowicie wasze zdanie. Ale, niestety, nie decyduję sam w tej sprawie. Waszym losem rozporządza Obersturmbahnführer Heidel.

— Heidel... — Amosow drgnął na samo brzmienie tego nazwiska. Wysiłkiem woli, przywołał siebie do porządku i spokojnie przysłuchiwał się dalszym słowom generała.

— Mam wrażenie — uśmiechnął się generał — iż dogadacie się w tej sprawie ze starym Heidlem, gdy przybędzie tutaj. Generał spojrzał na zegarek, dodając: — będzie tu za pół godziny. Chyba pamiętacie go z dawnych czasów? Heidel opowiadał o was dużo ciekawych rzeczy. Przybywa specjalnie, aby osobiście uścisnąć wam rękę.

Amosow zdecydował się na śmiałe posunięcie. Zresztą, nie miał innego wyjścia i musiał użyć wszelkich środków, aby dowiedzieć się kim jest ten przeklęty Heidel i jaką rolę odgrywał w życiu kapitana Speiera. Miał tylko pół godziny czasu, a niebezpieczeństwo było zbyt groźne, aby mógł pozwolić sobie na dalszą zwłokę. Podniósł oczy na generała i zapytał:

— Czy ów pan Heidel nie nosił dawniej innego nazwiska? — doprawdy, nie mogę sobie przypomnieć, gdzie i kiedy w ciągu ostatnich trzydziestu lat spotykałem się z człowiekiem, nazwiskiem Heidel.

Amosow czuł, że mocno ryzykuje, generał ze zdziwieniem spojrzał mu wprost w oczy.

— Dziwne. Obersturmbahnführer opowiadał, że jest waszym starym przyjacielem i spotykał się z wami w Petersburgu jeszcze przed tamtą wojną. Jestem wojskowym i nie znam się na tajemnicach pracy [illegible] Mam wrażenie, że istotnie może wtedy nie [illegible] zywał się Heidel...

Wielkomiejskie przemiany Łodzi
„Kocie łby" znikają z naszych ulic
Prace i plany Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego



Stopniowo znikają z naszego miasta „kocie łby". Pracuje nad tym bez przerwy **Wydział Komunikacji** Zarządu Miejskiego, który w roku bieżącym **ukończy szereg ważnych robót drogowych.**

Największą obecną pracą jest **przebudowa ulicy Rzgowskiej na odcinku od ul. Dąbrowskiego do Placu Reymonta.** Roboty te są finansowane częściowo z dotacji Ministerstwa Komunikacji — chodzi bowiem o **uregulowanie arterii wylotowych miasta.** Tędy będzie szła **droga państwowa** Nr 14-1, która na odcinku od Łodzi do Piotrkowa mieć będzie w całości nowoczesną nawierzchnię. W tej chwili ukończono już odcinek od Placu Niepodległości do Placu Reymonta.

Na ukończeniu jest również **poszerzenie jezdni przy ul. Kilińskiego — koło Narutowicza.** Jednocześnie układa się **chodnik przez park kolejowy** koło Dworca Łódź-Fabryczna.

Porządkuje się też drugi odcinek ulicy Kilińskiego, między ulicami Kamienną i Południową. Roboty są tam dopiero w stadium początkowym.

W najbliższym czasie wydział komunikacji przystąpi do **przebudowy ulicy Marsz. Stalina** na przestrzeni od Targowej do Wodnej.

Ulica Marsz. Stalina zmieni zupełnie swój wygląd — utrzymana wprawdzie zostanie aleja po południowej stronie ulicy, ale za to ułożone będą **dwie jezdnie, a pośrodku umieszczone zostanie torowisko dla ruchu tramwajowego.**

Koszty wszystkich wyżej wymienionych robót wyniosą **33 mil. zł.** z kredytów inwestycyjnych.

Przeszło dwa razy tyle, bo **68 mil. zł. kosztuje zabrukowanie ulic na peryferiach miasta — dzielnicach robotniczych.**

Zabrukowana już została ulica **Małopolska** koło Łagiewnickiej i ul. **Michałowicza** na Zdrowiu. **Na Widzewie** uzyska bruki cały kompleks ulic, tak samo **na Dąbrówce.** Na Chojnach nową szatę otrzyma ulica Wesoła, a w **Rudzie Pabianickiej** — ulica Mierzejowa. Dotychczas ulice te nie posiadały twardej nawierzchni — były one właściwie drogami polnymi.

Ogółem na peryferiach miasta **zabrukowano ulice na długości 6,5 kilometra.**

Poza remontami i konserwacją ulic, Wydział Komunikacji prowadzi również szereg **prac wodno-melioracyjnych,** związanych z robotami drogowymi. Wykonywane są obecnie **roboty ziemne od Placu Dąbrowskiego poprzez ulicę Narutowicza i Magistracką,** aby przez



pola otrzymać **wylot na szosę Strykowską** — będzie to ogromny skrót na drodze Łódź — Warszawa. Wylot ten znajdzie się przy zbiegu szosy Strykowskiej z ulicą Wojska Polskiego. W związku z tymi robotami, które obliczone są na kilka lat, pokryje się w najbliższym czasie 100 metrów rzeki Łódki.

W tę i z powrotem

1948—7 = 1941

Powyższe obliczenie podajemy z tego powodu, iż, niestety, we wczorajszym numerze „Głosu" pod „nadtytułem" — SIEDEM LAT TEMU — zauważyliśmy tytuł: Przełomowy dzień 22 czerwca 1945. Z powyższego wywnioskowaliśmy ze smutkiem, że naszym drogim korektorom obcą jest znajomość arytmetyki, a szczególnie jednego jej działania, które nazywa się odejmowanie.

Łatwiej wielbłądowi...

Łatwiej — może nie, ale chyba równie trudno wielbłądowi przejść przez ucho igielne, jak podróżnemu, wysiadającemu z pociągu na dworcu Fabrycznym w Łodzi, wyjść z tego dworca na miasto. Przeszkadza mu w tym brak odpowiedniej ilości odpowiednich „wyjść". Dwa punkty kontrolne, w których odbiera się bilety, „cedzą" pasażerów tak powoli, że, zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy wysiadającym śpieszy się bardzo do pracy, słychać raz po raz klątwy:

— CHOLERRA Z TYMI KOLEJKAMI NA KOLEI!

Własne warzywa z własnej pracy

Rozwój akcji ogródków działkowych

Przyjemnie jest w pełni lata posiadać własny ogródek, własne kwiaty i własne warzywa. Niestety, niewiele łódzkich podwórek może poszczycić się zielenią, to też należy przyklasnąć inicjatywie **Towarzystwa Osiedli i Ogródków Działkowych,** które chcąc udostępnić ludności pracującej korzystanie z **ogródków działkowych,** rozwija ożywioną działalność. W tej chwili w Łodzi i województwie łódzkim mamy 2532 działki, które zajmują 122 hektary powierzchni. Oprócz tego uzyskano jeszcze 9 nowych terenów, zajmujących 70 ha, na których urządzi się 1830 działek o powierzchni 300 m kw. każda. Poza tym Wydz. Gosp. Zarządu Miejskiego oddał do czasowego użytku wszystkie wolne place i ogrody, znajdujące się na terenie miasta.

W porównaniu z rokiem ubiegłym mamy w tej chwili o 365 działek więcej, nie licząc obecnie urządzanych. Z istniejącej już liczby ogródków w większości korzystają robotnicy oraz podopieczni Opieki Społecznej.

Opłata za działkę wynosi 230 — 300 zł, przy czym podopieczni O. S. są całkowicie zwolnieni od opłat.

Ogródki działkowe urządzane są również przy zakładach pracy. Pionierem na tym odcinku są PZPW Nr 6 w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 17. Zakłady te zainicjowały pierwszy przyfabryczny ruch działkowy, organizując 69 działek dla swych pracowników.

Korzyści materialne, jakie dają ogródki działkowe, są dość wysokie. Działka mająca 300 m kw. powinna w przeciągu sezonu dać minimum **15.000 zł zysku,** co jest już poważnym osiągnięciem w budżecie człowieka pracy.

Ażeby uprawiać działkę wcale nie trzeba być ogrodnikiem, gdyż Towarzystwo idąc działkowiczom na rękę przydziela do poszczególnych ogrodów fachowych instruktorów oraz organizuje **poradnie ogrodnicze.**

Każdy, kto chce zostać posiadaczem działki, winien zgłosić się do Okr. Związku Tow. Osiedli i Ogródków Działkowych przy ulicy Piotrkowskiej 80 w Łodzi, gdzie uzyska dokładne i wyczerpujące informacje.

Śladem naszych artykułów

Oddział łódzki Centrali Przemysłu Drzewnego wyjaśnia

W związku z interpelacją ob. Szkodzińskiego ze Spółdzielni Inwalidów Wojennych R. P. Oddział w Łodzi, umieszczoną w N-rze 163 „Głosu Robotniczego" z dnia 15 bm. wyjaśniamy, co następuje:

Przed kilku dniami zgłosił się do lokalu naszego Oddziału ob. Szkodziński, celem uzyskania zezwolenia na ratalną sprzedaż mebli. Ponieważ instrukcja dla wykonywania ratalnej sprzedaży dla świata pracy, wydana przez Centralę w Warszawie przewiduje tylko ulgi dla pracowników „Społem" i „Samopomocy Chłopskiej", przeto oświadczyliśmy ob. Szkodzińskiemu, że zmuszeni będziemy wystąpić z wnioskiem do Centrali o objęcie ulgami również pracowników Spółdzielni Inwalidów Wojennych R.P. i wyraziliśmy nadzieję, że niewątpliwie zgodę tę uzyskamy. W tych warunkach stanowisko ob. Szkodzińskiego było wynikiem niezrozumienia zasady, że Oddział nie może samowolnie zmieniać zarządzeń wydanych przez władze centralne.

•

OD REDAKCJI: Sądzimy, że zamieszczony w „Głosie" list ob. Szkodzińskiego przyśpieszy decyzję Centrali Przemysłu Drzewnego.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 23 czerwca 1948 roku

9.25 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 10.20 Przerwa. 12.04 Dziennik. 12.25 Pieśni i arie kompozytorów francuskich. 12.45 (Ł) Muzyka z płyt. 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 13.45 Muzyka poważna (płyty). 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Uwertury operowe Mozarta (płyty). 15.10 (Ł) Chwila muzyki. 15.15 (Ł) „Ośrodki maszynowe ważnym czynnikiem podniesienia kultury rolnej". 15.25 „Świętojański wieczór" — audycja słowno muzyczna dla dzieci. 15.45 „Piosenki i duety". 16.00 Dziennik. 16.30 Recital skrzypcowy G. Bacewiczówny. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 Melodie operetkowe i filmowe 17.50 Audycja rybacka. 18.10 „W rocznicę rewolucji w Paryżu". 18.30 Audycja dla wojska. 19.00 (Ł) „Słuchowisko radiowe". 19.10 (Ł) Recital altówkowy M. Szaleskiego. 19.30 „Emancypantki" — 2 odc. powieści B. Prusa. 19.45 „Z życia Związku Radzieckiego". 20.15 Ciekawostki literackie. 20.30 Audycja Chopinowska. 21.00 Dziennik. 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Stanisława Michalak 150 proc., Marian Świtoń 125,7 proc., Julianna Kowalczyk 125,1 proc. i Maria Pyziak 115,9 proc. Na „szóstkach" wysunął się na czoło Stefan Palczyński (152.7 proc.), dalsze miejsca zajęły Irena Nowak (152,1 proc.), Helena Pałkowska (127,3 proc.), Helena Harytonow (118,9 proc.). Anna Dratwicka na „czwórkach" uzyskała 155,8 proc., Antoni Kilanowski (155,3 proc.), a Cecylia Pawlak (118,9 proc.). W przędzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoń (174,3 proc.), Maria Jędrzejczak (163 proc.), Lucja Krawczyk (160,9 proc.), oraz Janina Słoma i Antonina Nastorowicz — (po 156,5 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) odznaczyły się Anna Cieślelska (132,8 proc.) i Maria Adamusiak (132,1 proc.). Emilia Banasiak (4 strony) uzyskała 140,2 proc. i Apolonia Sinocha 132,5 proc., a Władysława Nastorowicz — na 3 stronach 146,7 proc. W tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: Maria Drelich (156 proc.); Maria Jaworska (154 proc.), Maria Skabiak (152 proc.) i Irena Drzewiecka (151,8 proc.). Na „czwórkach" odznaczyły się: Helena Płachta (170,2 proc.), Irena Kucharska (157,3 proc.), Maria Jóźwiak (155,1 proc.) i Władysława Maj (153,7 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni (4 krosna) **Bronisława Wdowiak** uzyskała **181 proc.** a **Konstancja Wachecka 175 proc.** — We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Banaszczyka (124,5 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (108,5 proc.), zespół Mamrota (110 proc.) — zespół Szelesta (102,6 proc.), a zespół Kaczmarka (101,7 proc.) uległ zespołowi Spałka (113,9 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien aut.) Leokadia Małek osiągnęła 168.8 proc., Jan Głowacki (4 krosna ang.) zdobył 159,5 proc., a Wawrzyniec (5 krosien) 153,2 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach" wysunęły się na czoło Helena Kania (163,7 proc.) i Helena Kaszyńska (163,1 proc.), na „czwórkach" Maria Rajska uzyskała 170,4 proc., a Emilia Janiszewska (163,7 proc.). Wśród prządek (720 wrzec.) wyróżniły się Maria Włodarczyk (149,8 proc.) i Kazimiera Woźniak (149,2 proc.).

W PZPB Nr 9 wśród **tkaczy na 6-ciu** krosnach osiągnął Józef Zakrzewski 157,3 proc., a Stanisław Kubik 155,8 proc. Dalsze miejsca zajęły Sabina Kowalska (153,4 proc.). Jadwiga Treda (150 proc.) i Leokadia Jodłowska (147,5 proc.).

W **PZPB Nr 14** w przędzalni wyróżniły się: Kazimiera Nowak, (140 proc.), Maria Melka (156,3 proc.) i Leokadia Strumiłło (154 proc.). Tkaczka, Kazimiera Szklarek (6 krosien) zdobyła 160,5 proc.

W **PZPB Nr 16** w przędzalni odznaczyły się: Maria Napora (156 proc.) i Nowak Józefa (153,3 proc.).

W **PZPB Nr 22** wśród prządek na 4-ch stronach Karolina Gogolewska i Feliksa Obczak osiągnęły po 155 proc., a Apolonia Lasoń i Kazimiera Pycio (3 strony) po 174,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach czołowe miejsce zajął Karol Śniady (181,4 proc.). Stanisława Maksymowicz na „szóstkach" zdobyła 165,5 proc., a na „czwórkach" wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (168,2 proc.), Józefa Barańska (163 proc.) i Helena Pawłowska (162,5 proc.).

W PZPB w Zgierzu w przędzalni na 4 stronach wybiła się Antonina Nowak uzyskując 165,6 proc. Na 3-ch stronach odznaczyły się: Janina Nowak i Helena Podradzińska (po 160 proc.).

W **PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek na 10 krosnach wysunęły się na czoło: Janina Stramska (168,9 proc.) i Bronisława Fronczak (164,9 proc.).** Na „ósemkach" **wyróżniły się Zenobia Sawicka (172,5 proc.) i Zofia Niewiadomska (151,2 proc.).** Maria Krasuska (6 krosien) osiągnęła 176 proc., a Stanisława Baranowska 165,2 proc.

Przemysł wełniany
walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy, pracujących na dwóch krosnach kortowych w **PZPW Nr 1** odznaczyli się Bolesław Maciejewski i Henryk Łuczak (po 152,3 proc.).

W **PZPW Nr 36** Tadeusz Bednarek uzyskał 160 proc., a Jakub Tetlucha 159,8 proc.

W **PZPW Nr 36** wysunęli się na czoło: Henryk Bąba (160 proc.). Henryk Gawrysiak (159 proc.) i Michał Habera (158,9 proc.).

W **PZPW Nr 38** najwyższy stopień wykazali: Zenon Zawierucha (160 proc.) i Janina Kozielska (159,5 proc.).

W **PZPW Nr 39** Ignacy Szwanke osiągnął 160 proc., a Leonard Kołodziejczyk 158 proc.

NA WOKANDZIE

Dożywotnie więzienie
za napady na drogach

W okręgowym Sądzie Karnym odbyła się sprawa w trybie doraźnym przeciwko 26-letniemu Rudzkiemu Marianowi i 24-letniemu Małeckiemu Janowi, skazanemu już w 1945 r. na 5 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni. Obaj oskarżeni w początkach kwietnia 1948 r. napadali nocą na drogach w okolicach Łodzi na przejeżdżających wozami okolicznych chłopów, grożąc im bronią. Proceder swój uprawiali w dni targowe. Obaj oskarżeni pracowali — Rudzki, jako magazynier, a Małecki, jako tramwajarz. Przez żądanie od napadniętych dowodów i zabieranie im legitymacji partyjnych symulowali swą przynależność do podziemia. Obrona chciała dowieść niepoczytalności osk. Rudzkiego.

Sąd uznał w całej rozciągłości winę oskarżonych i skazał obu na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw publicznych na zawsze.

Oskarżał prok. Leszczyński. Rozprawie przewodniczył sędzia Maurer. Bronili adw. Bocheński i Szreter.

Wymiana poczty z Ameryką

W kwietniu rb. został zaprowadzony ruch przekazowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki, co umożliwia dogodny szybki i bezpieczny sposób **przesyłania pieniędzy z Ameryki do Polski.** Za pomocą jednego przekazu można przesłać kwotę do 100 dolarów amerykańskich, wypłata adresatowi odbywa się w walucie polskiej wg stosunku **1 dolar — 400 złotych.**

W związku z tym powstaje możliwość przyśpieszenia obiegu korespondencji, ponieważ poczta przeznaczona dla Polski będzie już w Ameryce i Kanadzie sortowana do poszczególnych ważnych centrów naszego kraju, jak: Gdynia, Katowice, Kraków, Poznań, Warszawa, Wrocław i kierowana do miejsca przeznaczenia. Dotychczas cała poczta listowa nadchodząca do nas z Ameryki koncentrowana była w Poznaniu w specjalnej sortowni, celem zabezpieczenia listów uszkodzonych, co wpływało na opóźnienie obiegu korespondencji.

Jest bardzo wskazane, w interesie odbiorców i nadawców, aby wykorzystywane były w należyty sposób wszystkie możliwości, jakie dostarcza instytucja pocztowa, więc by przedmioty przesyłano w paczkach, pieniądze za pomocą przekazów, zaś właściwą korespondencję, druki, czasopisma, próbki i t. p. — w przesyłkach listowych.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Środa, 23 czerwca 1948 roku.
Dziś: Agrypiny, Marianny

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kotyni, ul. Czerwonej Armii 19.

KINA

Polonia: „Nauczycielka wiejska".
Robotnik: „Bitwa o szyny".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Miejska Komenda M. O. — 63

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33
Straż Pożarna — 0

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów w godzinach od 12 do 13-ej.

Współzawodnictwo i oszczędność czasu

Posiedzenie Egzekutywy Kom. Fabr. PPR

Na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PPR przy PZPB, omówiono wiele spraw organizacyjnych, między którymi znalazła się sprawa wyborów delegatów na konferencję fabryczną.

Konferencja ta wyłoni delegatów na kongres partyjny. Ustalony został kalendarzyk zebrań kół poszczególnych oddziałów, który podajemy oddzielnie, polecając go uwadze towarzyszy sekretarzy.

Omawiając sprawy fabryczne, tow. Kamiński, sekretarz Komitetu, zreferował kwestię Komitetów Współzawodnictwa. Nakreślił zadania, jakie przed nimi stoją i jak mają pracować, by współzawodnictwo pracy ciągle się rozwijało. W dalszym ciągu swego referatu tow. Kamiński omówił akcję walki z marnotrawstwem czasu w zakładach, wysuwając wniosek wyboru Komitetu Współzawodnictwa i Komitetu do walki z marnotrawstwem czasu.

Po dyskusji zostało uzgodnione, że w Skład Komitetu Współzawodnictwa wejdzie dziewięciu towarzyszy z obydwu partii i postanowiono zwrócić się w tej sprawie do Komitetu Fabrycznego PPS. Do Komitetu Oszczędności czasu wytypowano przedstawicieli administracji w liczbie siedmiu z dyrektorem zakładów, tow. Adamkiewiczem na czele.

Z życia Partii

KALENDARZYK ZEBRAŃ KÓŁ

Tkalnia „C", zw. I — 6. VII — godz. 18-ta, Tkalnia „C" zm. II — 12. VII — godz. 18-ta Przędzalnia zm. I — 5—VII — godz. 18-ta, Przędzalnia II, zm. I — 2 — VII — godz. 18-ta, Przędzalnia II, zm. II — 7 — VII — godz. 18-ta, Przędzalnia odpadkowa — 8 — VII, godz. 18-ta, Oddział techn. 23 — VI — godz. 15-ta, Drukarnia i Farbiarnia — 24— VI — godz. 18-ta, Bielnik — Centr. 3 — VII — godz. 18-ta, Administracja 26 — VI — godz. 13-ta, Straż Przemysłowa — 25 — VI — godz. 8-ma, Straż Pożarna 25 — VI — godz. 8-ma, Oddział Gospodarczy — 29— VI — g. 17-ta, Farbiarnia I — 6 — VII — g. 13-ta, Oddział I — tkalnia — 10 —VII — godz. 17-ta, Oddział I — przędzalnia 26 — VI — godz. 17-ta, Oddział I — mechaniczny — 25 — VI — godz. 15, Oddział III — tkalnia — 10 — VII — godz. 12-ta, Oddział VII — tkalnia — 3 — VII — godz. 12-ta, Oddział X — tkalnia — 26 — VI — godz. 17-ta, Oddział XIII — tkalnia — 29 — VI — godz. 17-ta, Oddział XXVII — tkalnia — 10 — VII — godz. 17-ta, Oddział XXVIII — konfekcja — 25 — VI —g. 18-ta, Oddział XXVIII — gospodarczy — 26 — VI — godz. 17-ta. (K.).

Sabotażyści z Technicznej Obsługi Rolnictwa

stanęli przed Sądem Wojskowym w Olsztynie

W dniu 21 b. m. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Olsztynie proces przeciwko b. dyrektorom Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych Mosińskiemu i Frajbergowi oraz b. Dyrekcji Okręg. Olsztyn Technicznej Obsługi Roln., Paszkiewiczowi, Grzywnowiczowi i Burzyńskiemu.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają za przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa.

W wyniku sabotażowej działalności oskarżonych cyfra czynnych traktorów w okręgu olsztyńskim spadła z 70 proc. do 21 proc. całego parku traktorowego mimo dopływu nowych maszyn.

Oskarżeni likwidowali stacje remontowe w miejscach, gdzie były one niezbędne, t. zn. tam, gdzie ilość traktorów była największa. Spowodowało to niemal całkowite *zahamowanie remontów traktorów, które w wyniku tego nie mogły być użyte do takich prac w polu, jak siewy.*

Akt oskarżenia szeroko omawia destrukcyjną, niszczycielską robotę oskarżonych, podając szereg takich faktów, jak np.: części wymienne do traktorów, których brak odczuwamy w całym kraju, leżały na podwórzu bez dozoru i każdy mógł brać je bez jakiegokolwiek rozliczenia. Niektóre warsztaty remontowe otrzymywały z Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Rolniczych kilka skrzyń śrub i pismo, że nakrętek nie ma — inne kilka skrzyń nakrętek i pismo, że nie ma śrub. Traktory ze zlikwidowanych stacji przesyłano nie całymi kompletami, ale tak, że rozmaite części pojechały do rozmaitych miejscowości i poważnej ilości traktorów do dzisiaj nie można skompletować.

Podobnie przedstawia się sytuacja z obrabiarkami. Akt oskarżenia pzytacza wiele faktów sabotażowej roboty oskarżonych. Ponadto odpowiadają oni za nadużycia. Straty, jakie poniosło Państwo są, jak stwierdzili biegli, ogromne i sięgają kwoty kilkuset milionów złotych.

Akcja wczasów zatacza coraz szersze kręgi

W tym roku 450 tysięcy ludzi pracy spędzi urlopy w domach wypoczyn kowych

Dyrektor Funduszu Wczasów Pracowniczych ob. Kania poinformował dziennikarzy o reorganizacji Funduszu, który ma na celu udostępnienie wczasów większej niż dotychczas liczbie przedstawicieli świata pracy i polega na pełnej centralizacji akcji wczasów.

Wczasy pracownicze od roku 1945 rozwinęły się pomyślnie. W roku tym istniały 54 domy wypoczynkowe, z których skorzystały 12.663 osoby. W r. 1946 liczba domów wzrosła do 451, a liczba „wczasowiczów" — do 177.122 osób. W roku ubiegłym na wczasy wyjechało ok. 236.400 osób. Obecnie domów wczasowych na terenie całego kraju, w 112 ośrodkach jest już 636. **Pod względem liczby osób korzystających z wczasów pracowniczych Polska stoi na drugim miejscu po Związku Radzieckim.**

Pewne trudności wypływały dotychczas z braku koordynacji co do liczby osób, wysyłanych na wczasy przez poszczególne związki zawodowe. Istniała też duża rozpiętość pomiędzy liczbą korzystających z wczasów pracowników umysłowych i fizycznych. Ponadto istniały dysproporcje w liczbach domów wypoczynkowych, posiadanych przez poszczególne związki zawodowe w stosunku do liczby ich członków.

Ostatnio opracowano projekt dekretu o utworzeniu instytucji wyższej użyteczności — **Fundusz Wczasów Pracowniczych przy Komitecie Centralnym Związków Zawodowych.** Jeszcze przed wejściem w życie tego dekretu centralizacja wczasów obejmie pracowników przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, włókienniczego i chemicznego. Pięć tych przemysłów oraz związki zawodowe ich pracowników prowadziło i finansowało dotychczas akcję wczasów odrębnie, obecnie będzie ona prowadzona centralnie poprzez Fundusz.

Z chwilą wydania dekretu **powstanie w całym kraju 6 okręgów Funduszu Wczasów Pracowniczych: krakowsko-śląski, dolno-śląski, szczeciński, gdański, warszawski i mazurski.** W roku bieżącym pierwsze scentralizowane wczasy obejmą swym zasięgiem 3 okręgi. Będą to: okręg krakowsko-śląski, z siedzibą w Bielsku, który — do czasu powstania okręgu nadmorskiego — utworzy w obecnym sezonie swoją delegaturę na Wybrzeżu; okręg dolnośląski, który obejmie cały Dolny Śląsk oraz okręg warszawski dla obszaru nizin i Mazurów.

Dążeniem Funduszu Wczasów jest m. in. ujednolicenie jakości urządzeń w domach wypoczynkowych, wyznaczenie jednolitych płac dla personelu tych domów. Obniżono już taksy klimatyczne dla „wczasowiczów" oraz ułatwiono formalności meldunkowe w miejscowościach, znajdujących się w pasie granicznym.

Formy wypoczynków będą bardziej różnorodne, np. przewidziane jest **spędzanie wczasów na statkach, na których członkowie zw. zawodowych odbywać będą 2-tygodniowe turnusy.** Dla pragnących wypoczynku na wodzie znajdują się w budowie **trzy, piękne przystanie żeglarskie na jeziorach mazurskich. W roku przyszłym będzie już dziesięć takich przystani.**

Fundusz Wczasów rozporządza obecnie we wszystkich ośrodkach **32 tysiącami miejsc wypoczynkowych, które przy równomiernym rozkładzie urlopów pracowniczych w ciągu roku, wykorzysta w r. b. 450. tysięcy osób. W roku przyszłym, w którym na wczasy wyjedzie 500 tysięcy ludzi, trzeba będzie uruchomić jeszcze 60 domów wypoczynkowych.**

Współpraca polsko-radziecka

w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej

W ramach polsko - radzieckiej umowy o współpracy w zwalczaniu specjalnie groźnych chorób i szkodników roślin uprawnych, przybyła do Polski *dziewięcioosobowa grupa pracowników radzieckiej ochrony roślin, w celu zapoznania się z akcją likwidacji wykrytych w Polsce ognisk stonki ziemniaczanej.*

Przewodniczącym grupy fachowców jest inż. Jakowlew, *który organizuje zwalczanie stonki w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.*

Po przybyciu fachowcy radzieccy wyjechali pojedyńczo na teren 6 województw, w których przeprowadza się zwalczanie stonki. W czasie pobytu w Polsce pracownicy radzieckiej służby ochrony roślin będą również współpracować w akcji przeciwstonkowej ze stacjami ochrony roślin.

Do Szczecina przybył Włodzimierz Stocenko z radzieckiej służby ochrony roślin. Stocenko z udziałem przedstawicieli stacji ochrony roślin przy urzędzie wojewódzkim w Szczecinie zapoznał się z zabezpieczeniami przeciwko stonce na terenie pow. nowogardzkiego i gryfickiego, m. in. w gminach: Maszkowo, Żabowo, Wielkie i Czyżowo. Pobyt delegata radzieckiej komisji na ziemi szczecińskiej potrwa do października r. b.

Wędrówka po POLSCE

KURS DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ROLNICZYCH

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych został uruchomiony na okres wakacyjny Instytut Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych w Górze, koło Pilichowic, pow. Lwówek.

Kurs obejmuje swoim programem zarówno zagadnienia pedagogiczne, jak też ekonomiczne, społeczne i polityczne.

70 MILIONÓW ZŁ. NA POKRYCIE STRAT POWODZIOWYCH W BUDYNKACH I INWENTARZU

Zarząd Główny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych złożył Centralnemu Komitetowi Pomocy Ofiarom Powodzi 50 milionów zł. na cele pomocy powodzianom.

Uprzednio P.Z.U.W. zadeklarował Wojewódzkiemu Komitetowi w Krakowie na ten sam cel 20 milionów zł. na pokrycie szkód w budynkach i mieniu ruchomym.

ZGON HENRYKA GALLEGO

W wieku 76 lat zmarł prof. Henryk Galle autor licznych podręczników szkolnych z zakresu literatury, historii i języka polskiego.

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-3'
Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM

Gościnne występy Ireny Eichlerówny

W piątek dn. 25-go czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju IRENA EICHLERÓWNA. Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii". Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odsłania mechanizm próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz Inkwizytora wystąpi Stanisław Daczyński. Zespół amerykańskich aktorów i bogatą galerię postaci z piętnastego wieku odtworzy Zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Meliną, Adamem Mikołajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna — Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś ostatni raz farsa Noela Cowarda „SEANS" w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i tylko jeden raz Wielki wieczór autorski pt.

„LADACZNICA z ZASADAMI"

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś premiera komedii „Musisz być moją" Pocz. o godz. 20-ej, tel. 272-70. Kasa otwarta przez cały dzień.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś premiera znakomitej komedii Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski. Przy fortepianie prof. Tadeusz Markowski, Dekoracje: Marian Stępień.

Pocz. przedst. o godz. 20-ej, koniec sztuki o 22-ej. Kasa czynna przez cały dzień: tel 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16.30.
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj i Zagr Nr 17", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna", godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
MUZA — „Synowie", dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski" godz. 18, 20,30, w niedz. 15.30.
ROBOTNIK — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.30.
ROMA — „Bohaterki Pacyfiku", godz. 18, 20, w niedz. 16.
REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb", godz. 16 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Stalowe Serca", godz. 18,30 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Rosanna siedmiu księżyców", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz 13-ta.
TĘCZA — „Belita tańczy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TĘCZA — „Serenada w dolinie słońca" godz. 17, 19, 21; w niedz 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15.30, 18, 20,30, w niedz 13.

Ze sportu



Indywidualnie Szwed - drużynowo Polska

zwyciężają w I etapie wyścigu dookoła Polski

Pietraszewski goni czołówkę sam około 40 kilometrów

WARSZAWA (obsł. wł.) Wczoraj w Warszawie nastąpił start do VII, a II po wojnie wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Na starcie stanęło 72 kolarzy w tym kolarze Szwecji, Węgier i Czechosłowacji. Konkurencja zagraniczna nie jest tym razem tak silna, jak w pamiętnym wyścigu Warszawa—Praga—Warszawa. Czechosłowacja przysłała swój drugi skład, przeważnie młodych chłopców, którzy zdaje się nie odegrają większej roli w wyścigu. Na starcie zabrakło doskonałych Jugosłowian i Rumunów.

W wyścigu obok 3-ch drużyn zagranicznych Szwecji, Czechosłowacji i Węgier startują trzy nasze drużyny narodowe.

NA STARCIE

Godzina 10-ta. Na starcie przy ul. Daszyńskiego zebrały się tłumy entuzjastów pięknego sportu kolarskiego. Gmach „Czytelnika" udekorowano barwami narodowymi i barwami 3 państw, których zawodnicy biorą udział w wyścigu.

Po krótkich przemówieniach i odegraniu hymnów państwowych prezydent m. Warszawy ob. Tołwiński pełniący funkcję honorowego startera dał znak do drogi. Zawodnicy żegnają się ze swoimi rodzinami i barwny wąż wydłuża się wśród szpaleru tłumu.

Przy dźwiękach orkiestry i gorących oklasków kolarze przejeżdżają ulicami Warszawy na start rzeczywisty do Golędzinowa, skąd wyruszają w długą około 2 tysięcy kilometrów liczącą drogę.

NA TRASIE WARSZAWA—OLSZTYN

OLSZTYN (obsł. wł.) Pierwszy etap wyścigu dookoła Polski p. n. „Tour de Pologne" na dystansie Warszawa—Olsztyn zakończył się zwycięstwem indywidualnym Szweda Pearsona, który na finiszu wyprzedził o pół koła Wrzesińskiego oraz grupę pozostałych sześciu kolarzy, wpadających niemal równocześnie na metę, a mianowicie: Kapiaka, Czyża, Wandora, Stolarczyka, Wójcika i Rydmara (Szwecja).

Wyścig rozstrzygnięty został właściwie po 80-ciu km. Dziesiątka kolarzy wymienionych oraz Nowoczek i Madi (Węgry) miała 25 km przewagi nad drugą grupą, w skład której wchodzili m. in.: Napierała, Grzelak, Pietraszewski, Paprocki, Motyka.

Z czołówki ubyli później Węgier Madi i Nowoczek, a cała ósemka dojechała do mety w równym niemal czasie. Zwycięzca Szwed Pearson przejechał dystans Warszawa—Olsztyn w czasie 7:00:39 godz. Pozostałym kolarzom, z wyjątkiem Wrzesińskiego, który uzyskał taki sam czas, doliczono po 0,1 sek.



Pietraszewskiego nie opuścił pech. Łodzianin goni czołówką po zmianie gumy.

Po pięciu i pół minutach wpadła na metę następna grupa: Napierała, Grzelak i Paprocki, a tuż za nimi: Pietraszewski, Madi i Nowoczek, (ten ostatni ze złamaną kierownicą).

PIETRASZEWSKIEGO NADAL PRZEŚLADUJE PECH

Trzeba nadmienić, że na odcinku tym było bardzo wiele defektów. Po pierwszych 15-tu km. było 30 defektów, m. in.: Wyglenda złamał kierownicę, Szwed Videval i Węgier Szalay scentrowali koła, a Pietraszewski „złapał gumę" na pierwszych kilometrach i gonił czołówkę 40 km.

W klasyfikacji drużynowej pierwszy etap wygrała Polska, gdyż Kapiak, Wrzesiński i Wójcik, wchodzący w jej skład, przybyli najwcześniej do mety. Czas drużyny zwycięskiej wynosi 21:01 godz. i ok. 20 sek.

Przed walnym zebraniem PZB

Zwiększają się kadry nauczycieli sztuki bokserskiej

POZNAŃ (Obsł. wł.). W związku z mającym się odbyć w końcu miesiąca walnym zebraniem Polskiego Związku Bokserskiego Zarząd PZB wydał sprawozdanie z działalności.

PZB zrzesza w chwili obecnej 14 okręgów z 226 klubami lub stowarzyszeniami. Najliczniejszym okręgiem jest śląski, zrzeszający 37 klubów, następnie Poznań — 36 klubów, dalej okręg wrocławski — 24, okręgi: szczeciński, łódzki i warszawski po 19 klubów, gdański — 17, rzeszowski — 13, pomorski i częstochowski po 12, olsztyński — 6, krakowski — 5, białostocki — 4 i lubelski 3 kluby.

Według nadesłanych protokółów w czasie od dnia 1 maja 1948 r. poszczególne kluby rozegrały 1.170 spotkań, w tym kluby z okręgu przodującego — śląskiego 287, z okręgu poznańskiego — 168, z okręgu pomorskiego 130 i wrocławskiego 112. Liczba zarejstrowanych zawodników wynosiła w dniu 1 maja 1948 r. 8.915 (okręg śląski — 1.435, okr. poznański — 1.294, okr. łódzki — 1.225 zawodników).

Wśród klubów „Warta" (Poznań) zrzesza 290 zawodników, dalej idą „Cracovia" — 208 ŁKS (Łódź) — 198, IKS (Wrocław) — 155, HCP (Poznań) — 121, ZZK (Poznań) — 115, ZWM „Zryw" — 105, „Wisła (Kraków) — 101 i „Legia" (Warszawa) — 100.

We wszystkich okręgach jest 159 sędziów związkowych oraz 180 kandydatów. Najwięcej sędziów związkowych i kandydatów posiada Poznań — 47, Łódź — 46, Warszawa — 45, Szczecin — 32, Śląsk — 29.

Ewidencja kadry instruktorskiej zweryfikowanej przez Wydział Wyszkoleniowy PZB wykazuje: stopień trenera posiada 26, instruktora — 58, pomocników instrukotrskich — 6, przodowników — 108 i sekundantów — 101. W roku sprawozdawczym powiększyła się liczba nauczycieli boksu (wyłączając sekundantów) o 115 kandydatów. W tej chwili nie ma w Polsce ośrodka, w którym nie byłoby chociaż przodownika boksu.

W przededniu Olimpiady

Holandia - Anglia 4:1

AMSTERDAM (Obsł. wł.). W ramach „Dnia Olimpijskiego" odbył się wobec 65.000 widzów na stadionie olimpijskim w Amsterdamie mecz piłki nożnej między amatorską reprezentacją Anglii i Holandią. Spotkanie wygrali gospodarze w stosunku 4:1 (1:1).

Junacy „SP" na szybowcach

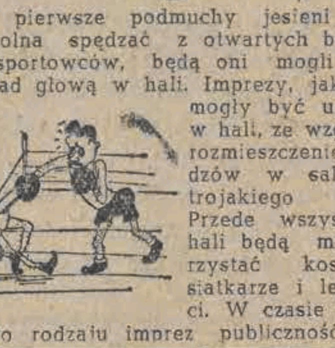
OLSZTYN (Obsł. wł.). W Szkole Szybowcowej w Mrągowie odbywa się 6-tygodniowy kurs szybowcowy, obejmujący program II stopnia szkolenia szybowcowego. Personel liczy 3 instruktorów i 1 praktykanta.

Kierownikiem szkoły jest pilot Bernatowicz. Uczniowie rekrutują się przeważnie spośród młodzieży chłopskiej i robotniczej.

W nowej hali sportowej

Bokserzy i lekkoatleci znajdą zimą dach nad głową

Gdy pierwsze podmuchy jesieni poczną zwolna spędzać z otwartych boisk naszych sportowców, będą oni mogli znaleźć dach nad głową w hali. Imprezy, jakie będą



mogły być urządzane w hali, ze względu na rozmieszczenie widzów w sali, będą trojakiego rodzaju. Przede wszystkim, z hali będą mogli korzystać koszykarze, siatkarze i lekkoatleci. W czasie urządzania tego rodzaju imprez publiczność będzie mogła zająć trybuny stałe, przyległe do boiska. Trybuny te będą dostępne z dwóch poziomów: z parteru i z pierwszego piętra i zaopatrzone w swe szatnie.

Do najbardziej potrzebujących hali należą, jak wiemy, bokserzy. Imprezy bokserskie w Łodzi ściągają więcej publiczności, niż gry sportowe, czy lekkoatletyczne, toteż ponieważ ring zajmuje niewiele miejsca, dla publiczności będą dostawiane ławy.

Trzeci rodzaj imprez, jakie będą mogły korzystać również z hali, nie będzie już miał wiele ze sportem wspólnego. Do takich imprez będą się zaliczały: koncerty zespołów orkiestralnych chórów, przedstawienia teatralne, czy wreszcie spektakle kinowe (może wreszcie doczekamy się również własnych filmów sportowych!).

W czasie tych imprez powierzchnia boiska zajęta będzie na widownię, natomiast część miejsc na trybunach bocznych, na balkon, o gorszej już nieco widoczności, ale za to tańszy od miejsc na parterze.

Jakeśmy już zaznaczyli, obok hali będzie się znajdowała pływalnia kryta. Budynek pływalni posiadać będzie basen, służący do zawodów o wymiarach 12,5 na 25 m, a trybuny będą mogły pomieścić około 1000 widzów. Oprócz basenu głównego znajdować się będzie również mały basen dla początkujących pływaków, o wymiarach 6 na 12 m, połączony z salką gimnastyczną.

Gmach pływalni będzie miał połączenie wewnętrzne z częścią hotelową budynku administracyjno - mieszkalnego. W hotelu, który w pierwszym rzędzie będzie przeznaczony na nocleg dla zawodników, przyjeżdżających na różnego rodzaju zawody, znajdować się będą dwie większe sale, mogące pomieścić 100 i 150 osób.

Tak mniej więcej w głównych zarysach przód i nie potykała na nieprzewidziane Łodzi. Prace już zostały podjęte. Zaciśnijmy więc kciuki, aby postępowała ona szybko naprzód i nie napotkała nieprzewidzianych przeszkody.

Lepiej pozostańcie w domu!

o pewien czas docierają do nas biuletyny Komitetu Organizacyjnego zbliżającej się Olimpiady w Londynie. Ostatnie przyniosły nam wyniki losowań turnieju piłkarskiego i turnieju hokeja na... trawie.

— Ki diabeł? Co to za sport? — zapyta niejeden nasz sportowiec, a już z pewnością włosy staną mu dęba na głowie, gdy dowie się, że w tym egzotycznym sporcie bierze udział reprezentacja Polski, która została oficjalnie zgłoszona i wylosowała w pierwszym spotkaniu Argentynę, a w drugim same Indie, kolebkę tego sportu.

Nie wiele jest szans na to, abyśmy w Polsce, poza jedynym Poznaniem, znaleźli kilka tysięcy widzów, którzy widzieli kiedyś w życiu tę grę. Dla nas, łodzian, warszawiaków i całej Polski centralnej jest ona tak samo egzotyczna, jak „golf", czy „kricket", pasjonująca tak bardzo Anglosasów — toteż nie możemy nic powiedzieć o szansach naszych miłych hokeistów trawiastych, ale mamy wewnętrzne przekonanie, że nie przysporzą nam laurów olimpijskich i jeśli słusznie chodzi nam o dewizy, abyśmy po próżnicy nie wywozili ich z kraju, zdaje nam się, że hokeiści powinni podzielić los piłkarzy i pozostać lepiej w kraju. Zamiast wysyłać ich na niepewne do Londynu, zorganizujmy lepiej „tournee" hokeistów trawiastych po większych miastach w Polsce. Wyjdzie to na lepsze i im i... nam.

ZAKOŃCZENIE SEZONU FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W środę dnia 30 br. o godz. 20 odbędzie się ostatni koncert symfoniczny w bieżącym sezonie. Jako solista wystąpi czołowy pianista polski STANISŁAW SZPINALSKI, który odegra koncert fortepianowy Gershwina. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu w Polsce Ponadto usłyszymy przepiękną symfonię Dvoraka „Z Nowego Świata". Koncert zakończy „Marsz Epicki" kompozytora angielskiego Irelanda. Na czele orkiestry stanie Dyr. ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz 10—13

Hietanen poprawia rekord świata

HELSINKI (Obsł. wł.). Znany fiński biegacz maratoński rekordzista świata w biegu na 30 km Mikko Hietanen poprawił swój własny rekord świata na tym ostatnim dystansie o 3.4 sek., uzyskując czas 1:40:46,4 godz

NA PROŚBĘ PUBLICZNOŚCI

Dziś zawody hippiczne

Niedzielne zawody hippiczne wywołały wielkie zainteresowanie w Łodzi, że na prośbę publiczności, organizatorzy postanowili powtórzyć je jeszcze w środę 23 bm.

Program zawodów będzie ten sam, a więc składać się one będą z dwóch konkursów: ciężkiego i lekkiego. Początek zawodów o godzinie 18 na stadionie WKS-u Plac 9 Maja.

D-030009